

Pańszczyźniana trauma?

”O zbrodni pańszczyzny milczeliśmy 150 lat i do dziś trudno nam się o niej rozmawia”, zauważył w 2016 roku Jacek Żakowski. „Polsko-polskie rachunki wciąż czekają i gniją w polskiej głowie”¹. Nie jest to głos odosobniony: często można spotkać się z poglądem, że większość naszych bolączek ma swoje źródła we folwarku. W XX wieku popularna wśród naukowców (a potem publicystów) była teza głosząca, że gospodarka folwarczno-pańszczyźniana stanowiła główną przyczynę ekonomicznego oraz cywilizacyjnego zacofania dawnej Polski. Dziś słychać, że w polskich firmach dominuje „folwarczny” styl zarządzania, Polacy i Polki są mało kreatywni, bo charakteryzuje ich „pańszczyźniana mentalność”². Albo że istnieje wręcz coś takiego jak „pańszczyźniana trauma”. Czy jest tak faktycznie?

„Pańszczyzna jak pańszczyzna, kto jej doznał, ten wie”³, mówi Grzegorz, chłop pańszczyźniany, bohater powieści *Ręka* (1964) Stanisława Czernika. Jak zauważyła psycholożka Judit Herman: „typową reakcją na akty okrucieństwa jest wyrzucenie ich ze świadomości. Pogwałcenie ładu panującego między ludźmi jest czasem zbyt straszne, żeby mówić o tym głośno”⁴. Jednym z objawów stresu pourazowego jest unikanie miejsc, sytuacji czy osób, które przypominają o bolesnym doświadczeniu. Innym – nieumiejętność wyrażenia tego doświadczenia w słowach. Dlatego mówi się na około, krążąc wokół tematu, ale nigdy go nie dotykając. By się nim nie sparzyć. „Wśród przeszło dwudziestu tysięcy zbadanych przeze mnie tekstów spotkałem tylko [jeden raz] wyjątkowo bezpośrednio użyty w piosence wyraz: pańszczyzna. Piosenka zresztą bardzo niewinna śpiewana podczas wesela” – wspominał Czernik⁵.

Jedynie ci, którzy doświadczyli przemocy na własnej skórze, wiedzą, czym ona jest. Kto doznał, ten wie. Bowiem choć trauma wypierana jest z kultury, to ciało pamięta⁶. Jak tytułowa ręka w powieści Czernika. Jest autonomiczna wobec jej „właścicieli”, robi rzeczy dla nich niezrozumiałe, zadaje innym ból. Głównym bohaterem książki jest współczesny etnograf, który prowadzi rodzinne śledztwo: chce zrozumieć, dlaczego on, jego ojciec oraz dziadek „chorują” na tę rękę. Dociekania prowadzą na

¹ J. Wasiewicz, *Wóz Drzymalów pod szwedzkim zaborem: transdyscyplinarne badania pamięcioznawcze nad chłopskim dziedzictwem: księgi wtóre*, Warszawa 2023, s. 377.

² J. Hryniewicz, *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Warszawa 2007.

³ S. Czernik, *Ręka*, Warszawa 1964, s. 82.

⁴ J. Herman, *Trauma: od przemocy domowej do terroru politycznego*, Warszawa 2020, s. 11.

⁵ S. Czernik, *Poezja chłopów polskich: pieśń ludowa w okresie pańszczyźnianym*, Warszawa 1951, s. 64.

⁶ B. Van der Kolk, *Strach ucieleśniony: mózg, umysł i ciało w terapii traumy*, Warszawa 2019.

trop pamiętnika Grzegorza. Okazuje się, że traumatyczne doświadczenie, które zmieniło życie Grzegorza oraz rzutuje na zdrowie następnych pokoleń, to wcale nie przymusowa praca na rzecz dworu. To uczestnictwo w powstaniu styczniowym, kiedy to Grzegorz zabił człowieka. Wtedy jego ręka zostaje po raz pierwszy zbrukana krwią. Następne pokolenia mężczyzn nie mogą się od tego dziedzictwa wyzwolić i czy tego chcą, czy nie, stają się sprawcami przemocy.

Grzegorz nie jest wyjątkiem. W powieści *Orka na ugorze* (1935) Jana Wiktora mamy postać Biela – „krzywdziela”, który terroryzuje rodzinę oraz wieś. Już w czasach pańszczyźnianych w większości przemoc wobec włościan nie była wykonywana ręką szlachecką, ale właśnie chłopską. Istotną rolę spełniali tutaj mężczyźni, których zadaniem było dyscyplinowanie kobiet, dzieci i służby. Po upadku pańszczyzny niewiele się w tej kwestii zmieniło. Ale czynnikiem, który dolewał oliwy do ognia, który sprawiał, że chłopska ręka była jeszcze cięższa wobec bliskich, nie była już podległość wobec szlachty, ale właśnie traumatyczne doświadczenia wojenne. To one sprawiły, że miliony chłopów – a na frontach I wojny światowej walczyło od 3,5 do 4 milionów polskich mężczyzn⁷ – najlepiej znały język przemocy. Jak Biel, który nawet pomimo dobrych chęci, ze względu na traumatyczne doświadczenia wojenne sam staje się sprawcą przemocy domowej.

Polacy zdają się być bardziej strauumatyzowani niż inne społeczeństwa. 60 procent respondentów w niedawnym badaniu wskazało, że doświadczyło traumatycznego wydarzenia. Ale aż 31 procent z nich przejawiało objawy PTSD – stresu pourazowego. Pierwszy wynik nie jest zaskakujący – przeważająca większość ludzi na świecie przeżyła śmierć bliskiej osoby, uczestniczyła w wypadku czy była świadkiem przemocy⁸. Zaskakujące jest to, że Polacy tak słabo sobie z tym radzą: nie potrafią otrząsnąć się po tym doświadczeniu i rozwijają się u nich objawy traumy pourazowej. Aż 19 procent polskiej populacji cierpi na PTSD. W innych krajach odsetek ten jest zdecydowanie mniejszy: w USA waha się między 4 a 5 procentami, w Hiszpanii czy Niemczech wynosi odpowiednio 0,4 i 0,5 procent, a w Korei Południowej 1,5 procent. PTSD to wcale nie głównie przypadłość weteranów wojennych, bo od dwóch do trzech razy częściej diagnozowane jest u kobiet niż u mężczyzn. Również w Polsce. A głównym źródłem współczesnej traumy nie jest wcale pańszczyzna, ale doświadczenie II wojny światowej, przemoc domowa oraz seksualna⁹.

Nie oznacza to, że pańszczyzna nie miała traumatycznego wpływu na życie Polaków i Polek. Trauma rozwija się wtedy, gdy przemocowe doświadczenie powtarza się. Pańszczyźniany „przemysł okrucieństwa”¹⁰ miał strukturalny charakter. W efekcie chłopki i chłopki żyli, jak czytamy w jednym ze źródeł, w „mglistej, zagęszczonej, zgniłej atmosferze”¹¹. W poczuciu ciągłego strachu i nieufności, zagrożenia i nieustannej mobilizacji. W *Chamstwie* opisują przeróżne sposoby, które pozwalały pańszczyźniakom poradzić sobie z psychologicznymi konsekwencjami życia w świecie przegniłym prze-

⁷ J. Molenda, *Chłopi polscy w 1914 roku*, „Dzieje najnowsze” 2004, t. 36, nr 3.

⁸ T. Shors, *Trauma nasza powszednia: jak mózg reaguje na stres, lęk i bolesne wspomnienia*, Warszawa 2023, s. 20.

⁹ M. Rzeszutek i in., *Exposure to self-reported traumatic events and probable PTSD in a national sample of Poles: Why does Poland's PTSD prevalence differ from other national estimates?*, „PLOS ONE” 2023, t. 18, nr 7.

¹⁰ K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 36–42.

¹¹ Tamże, s. 71.

mocą. Jednym z nich był ruch (jest to istotny element współczesnej terapii traumy¹²), inną pomoc psychologiczną pod postacią rytuału hodowania kołtuna. Nie jest tak, że chłopci milczeli o pańszczyźnie – ale woleli po prostu to doświadczenie zostawić za sobą, aby nie ciążyło.

Orka na ugorze to opowieść nie tylko o męskiej przemocy, ale również o „karczowaniu złych nawyków”. O tym, że zapominanie jest konieczne do wyzdrowienia. „Prawda, była pańszczyzna, prawda, ojców zamykali w dębowe kłody i bili harapami” – mówi chłop Tomala. „Bat ekonomiczny już nie ma mocy. [...] Pańszczyzna to noc. Od nocy trzeba odejść w nowy dzień. [...] Musimy naprzód iść, bośmy stali za długo w miejscu”¹³. Jak opisywałem to w *Chamstwie*, w obliczu przemocy nie można być neutralnym. Każdy i każda musi się też zdecydować, czy chce dalej przemoc przekazywać. Biel jest osobą, która nie potrafi inaczej. Ale historia pokazuje, że całe pokolenia osób wychowanych w przemocowych rodzinach potrafiły ochronić swoich podopiecznych i w ten sposób przerwać łańcuch międzypokoleniowej traumy.

Wbrew popularnym opiniom nie da się traumy przekazać genetycznie¹⁴. Ci, którzy gorzej radzą sobie z przemocowymi doświadczeniami i rozwijają symptomy klinicznego PTSD, to zwykle osoby, które doświadczyły „traumy relacyjnej” we wczesnym dzieciństwie. Słowo trauma etymologicznie oznacza ranę – taką, która nigdy się nie zabliznia. Najbardziej destrukcyjny wpływ na ludzką psychikę ma zaniedbanie we wczesnym dzieciństwie. Osoby cierpiące na PTSD mogą być albo przemocowymi rodzicami (jak Biel), albo rodzicami emocjonalnie nieobecni. Obie postawy mają podobnie niszczyielski wpływ na rozwój dziecka¹⁵. Opieka nad dziećmi w okresie pańszczyźnianym oraz późniejszym była na głowie notorycznie przepracowanych matek. Jeszcze w okresie międzywojennym kobiety pracowały średnio 500 godzin więcej niż mężczyźni¹⁶. Wówczas dość typowym widokiem były „bujki”, czyli kołyski, do których wkładano płaczących maluchów, podczas gdy rodzice pracowali w polu¹⁷. Jeśli dziecko w okresie do drugiego roku życia nie miało szczęścia do bycia zaopiekowanym przez babkę, dziadka, ciotkę, sąsiadkę czy starsze rodzeństwo, to ta emocjonalna rana z wczesnego dzieciństwa oznaczała, że w obliczu traumatycznych doświadczeń w dorosłości osoba ta miała spore szanse, aby rozwinął się u niej PTSD.

Relacje rodzinne w domach chłopskich w okresie międzywojennym naznaczone były oschłością i chłodem. Wycofana, a nawet wroga matka, nieobecny ojciec, który z dziećmi komunikuje się jedynie za pomocą pasa – taki był standard¹⁸. Ale już wówczas zaczęto zwracać uwagę na to, że chłopskim dzieciom należy się czułość i opieka. O tym jest właśnie *Orka na ugorze* – o tytanicznym wysiłku kobiet, ukierunkowanym na to, by następnym pokoleniom nie przekazać swojej własnej postpańszczyźnianej

¹² B. Van der Kolk, dz. cyt., s. 279–286.

¹³ J. Wiktor, *Orka na ugorze*, Wrocław 1948, s. 272.

¹⁴ W. Dragan, *Epigenetyka. Czy dziedziczymy traumy po rodzicach?*, portal OKO.press [dostęp: marzec 2023].

¹⁵ G. Liotti, B. Farina, *Traumatyczny rozwój: etiologia, klinika i terapia wymiaru dysocjacyjnego*, Białystok 2016, s. 100–111.

¹⁶ E. Wilczyńska, *Rolniczek w XIX i na początku XX wieku, w: Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023, s. 35

¹⁷ J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki: opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023, s. 27.

¹⁸ Tamże, s. 76–84.

traumy. Po 1945 roku, ze względu na pojawienie się instytucji opiekuńczych, takich jak żłobki, przedszkola, szkoły, było o to łatwiej. Nawet osoby, które doświadczyły przemocy we własnych domach, miały warunki, aby stworzyć trochę „domowego ciepła” dla własnych dzieci. To właśnie miliony takich pozornie drobnych aktów dobroci sprawiły, że polskie społeczeństwo krok po kroku wyszło ostatecznie spod cienia pańszczyźnianej „ręki”, która tylko potrafi zadawać ból i sieje emocjonalne spustoszenie.

Weźmy na to mężczyznę urodzonego w 1919 roku, który nadesłał tekst na jeden z wielu powojennych konkursów pamiętnikarskich. Jego ojciec „bił nas wprawdzie rzadko – raz na miesiąc albo rzadziej – ale za to solidnie, metodycznie, po gospodarsku. [...] Bili nas z resztą nauczyciele. Poza biciem stosowali inne kary: kłęczenie na gryce, na tłuczonej cegle, stanie na jednej nodze, szarpanie za włosy i za uszy”. Trauma to choroba bezsilności w obliczu przemocy. „Ten surowy system wychowawczy spowodował jedynie to, że stworzyłem sobie własny, wymaginowany świat, do którego uciekałem zawsze, kiedy dostawałem lanie lub kiedy mnie skrzywdził. Pewnie też z tego powodu ojciec nazwał mnie odmieńcem, wróżył mi czarną przyszłość”¹⁹. Psycholodzy nazywają ten stan dysocjacją – ucieczką, gdy nie da się uciec.

Dysocjacja oznacza często odłączenie się od własnych emocji – takie właśnie, które cechuje często sprawców przemocy. Weterani wojenni często powtarzają, że niczego nie czują. Zastryk adrenaliny, który pojawia się w chwili zadawania przemocy, jest jednym ze sposobów, dzięki któremu mężczyźni wybudzają się (na chwilę) ze stanu emocjonalnego odrętwienia²⁰. Autor tego pamiętnika świadomie przemocy unikał, co było zdecydowanie trudniejsze niż wejście w buty ojca. „Ojciec i niektórzy nauczyciele stosowali przemoc i gwałt. A ja byłem ogromnie wrażliwy, może nadwrażliwy. Nienawidziłem chamstwa, cwaniactwa, bezczelności [...]. Byłem jednak wobec tych postaw bezsilny. Może dlatego rozhukani koledzy nazwali mnie «babą» i «mięczakiem». Szukałem ciągle dobra i piękna”²¹. Już jako chłopiec odrzucił model patriarchalnej męskości, a gdy sam założył rodzinę, to mógł ów model wdrożyć w życie. „Stosunki między sobą oraz między nami a dziećmi oparliśmy na pełnym wzajemnym zrozumieniu i zaufaniu”²².

Można mnożyć przykłady takiego cichego, acz heroicznego rozmontowywania pozostałości po systemie folwarczno-patriarchalnym. Była to mozolna i niepozorna walka, a realna zmiana stała się zauważalna dopiero w skali kilku pokoleń. Autor pamiętnika wspominał w 1965 roku, że często słyszy od młodzieży takie zdanie: „Rodzice dają nam wszystko: pieniądze, ładne ubranie, zapewniają atrakcyjne rozrywki, ale nikt dla nas nie ma czasu. Nasze domy są zimne i źle się w nich czujemy”²³. Paradoksalnie ten postpańszczyźniany chłód zdaje się być częściej atrybutem „dobrych” domów – rodzin, które nie mają chłopskiego, ale szlachecko-inteligenckie pochodzenie. To właśnie w tych rodzinach toksyczne relacje zdają się trwać dłużej niż w rodzinach postchłopskich. Ze względu-

¹⁹ *Rodzina o rodzinie*, red. F. Jakubczak, Z. Kosowska-Syczevska, Warszawa 1967, s. 60–61.

²⁰ T. Real, *Nie chcę o tym mówić: jak poradzić sobie z męską depresją*, Warszawa 2020, s. 69–77.

²¹ *Rodzina o rodzinie*, dz. cyt., s. 62–63.

²² Tamże, s. 65.

²³ Tamże, s. 67.

du na to, że elity w Polsce mają w dużej mierze pochodzenie postszlacheckie²⁴, osoby na kierowniczych stanowiskach mogą częściej posługiwać się wspomnianym chamstwem, pogardą czy „gnojeniem” słabszych. Być może właśnie z tego bierze się też „folwarczny” styl zarządzania w (niektórych) polskich firmach.

Nie ma racji Jacek Żakowski, twierdząc, że pańszczyzna jest tematem nieprzepracowanym, który nieustannie „gnije” w naszych głowach. Na skutek tytanicznego wysiłku pokoleń chłopskich córek i synów emocjonalne efekty pańszczyzny zostały w dużej mierze zniwelowane. Już w okresie międzywojennym to trauma wojenna była istotniejszym czynnikiem, który siał emocjonalne spustoszenie w chłopskich rodzinach. W okresie powojennym na wsi z pańszczyzny pamiętano głównie seksualne transgresje dziedziców²⁵. Ów aspekt kompleksu folwarczno-patriarchalnego znakomicie opisał Wiesław Myśliwski w książce *Pałac* (1972)²⁶. To właśnie dzięki temu quasi-terapeutycznemu wysiłkowi klas ludowych możemy dziś – być może po raz pierwszy w otwarty i rzeczowy sposób – mówić o pańszczyźnie. Bowiem dziś pańszczyźniany przemysł okrucieństwa to rozdział z polskiej historii, który jest już – nieomal – zamknięty.

Źródła wiedzy

- Czernik S., *Poezja chłopów polskich: pieśń ludowa w okresie pańszczyźnianym*, Warszawa 1951.
- Czernik S., *Ręka*, Warszawa 1964.
- Dragan W., *Epigenetyka. Czy dziedziczymy traumy po rodzicach?*, portal OKO.press [dostęp: marzec 2023].
- Garapich M., *Dzieci Kazimierza*, Wołowiec 2019.
- Herman J., *Trauma: od przemocy domowej do terroru politycznego*, Warszawa 2020.
- Hryniewicz J., *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Warszawa 2007.
- Rodzina o rodzinie, red. F. Jakubczak, Z. Kosowska-Syczewska, Warszawa 1967.
- Jamka R., *Panów pilą: trzy legendy o Jakubie Szeli*, Warszawa 2023.
- Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki: opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.
- Liotti G., Farina B., *Traumatyczny rozwój: etiologia, klinika i terapia wymiaru dysocjacyjnego*, Bledzew 2016.
- Molenda J., *Chłopi polscy w 1914 roku*, „Dzieje najnowsze” 2004, t. 36, nr 3.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
- Pobłocki K., *Ożywianie pamięci: trauma, przemoc seksualna i interseksjonalność w Pałacu Wiesława Myśliwskiego*, „Wielogłos” 2023, t. 56, nr 2.
- Real T., *Nie chcę o tym mówić: jak poradzić sobie z męską depresją*, Warszawa 2020.
- Rzeszutek M. i in., *Exposure to self-reported traumatic events and probable PTSD in a national sample of Poles: Why does Poland's PTSD prevalence differ from other national estimates?*, „PLOS ONE” 2023, t. 18, nr 7.

²⁴ R. Smoczyński, *Totem inteligencji: arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017.

²⁵ Zob. także: M. Garapich, *Dzieci Kazimierza*, Wołowiec 2019; R. Jamka, *Panów pilą: trzy legendy o Jakubie Szeli*, Warszawa 2023, s. 302.

²⁶ K. Pobłocki, *Ożywianie pamięci: trauma, przemoc seksualna i interseksjonalność w Pałacu Wiesława Myśliwskiego*, „Wielogłos” 2023, t. 56, nr 2.

- Shors T., *Trauma nasza powszednia: jak mózg reaguje na stres, lęk i bolesne wspomnienia*, Warszawa 2023.
- Smoczyński R., *Totem inteligencji: arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przeszłości społecznej*, Warszawa 2017.
- Van der Kolk B., *Strach ucieleśniony: mózg, umysł i ciało w terapii traumy*, Warszawa 2019.
- Wasiewicz J., *Wóz Drzymałów pod szwedzkim zaborem: transdyscyplinarne badania pamięcioznawcze nad chłopskim dziedzictwem: księgi wtóre*, Warszawa 2023.
- Wiktor J., *Orka na ugorze*, Wrocław 1948.
- Wilczyńska E., *Rolniczki w XIX i na początku XX wieku*, w: *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Warszawa 2023.